

LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

Nr 240 – Kwiecień 2013



„List do Chorych i ich Rodzin” – biuletyn dla chorych
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
do użytku wewnętrznego

Wydawca

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

Redakcja i korekta

Ks. kan. dr Piotr Skiba
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego
e-mail: ks.piotr.skiba@gmail.com

Referent Duszpasterstwa Chorych

Ks. Tomasz Ceniuch
e-mail: ceniuch@o2.pl

Przygotowanie tekstów

Elżbieta Palczak

Współpraca

Ks. Tadeusz Baniowski TChr

Na okładce

Obraz Jezusa Miłosiernego

Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin

e-mail: wdkm@kuria.pl

lub

Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel

e-mail: elapalczak@gmail.com

OJCIEC ŚWIĘTY FRANCISZEK I

Dnia 13 marca 2013 r. nowym papieżem został wybrany Argentyńczyk, **kard. Jorge Mario Bergoglio**, jezuita. Przyjął imię **Franciszek I**. Jest **266. biskupem Rzymu**, ma **76 lat i przez ostatnie 16 lat był metropolitą swego rodzinnego miasta – Buenos Aires**.

Obecny papież urodził się 17 grudnia 1936 r. w Buenos Aires jako jedno z pięciorga dzieci w rodzinie włoskiego imigranta – pracownika kolei. Z wykształcenia jest technikiem chemikiem. 11 marca 1958 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego - nowicjat



odbywał w Chile i tam kształcił się w zakresie przedmiotów humanistycznych, a następnie w Kolegium św. Józefa w San Miguel, gdzie uzyskał licencjat z filozofii. Studiował literaturę i psychologię w Kolegium Maryi Niepokalanej w Santa Fe i w Kolegium Zbawiciela w Buenos Aires.

13 grudnia 1969 r. przyjął święcenia kapłańskie, po czym kontynuował studia w Hiszpanii i tam 22 kwietnia 1973 r. złożył śluby wieczyste w swym zakonie. Po powrocie do



kraju był m.in. mistrzem nowicjatu, wykładowcą na wydziale teologicznym w kolegium w San Miguel, a w latach 1973-79 prowincjałem jezuitów w Argentynie. Przez pewien czas pracował w Niemczech, gdzie kończył doktorat. Po powrocie do kraju pełnił funkcję dyrektora duchownego w Colegio del Salvador w Cordobie, a w latach 1980-86 był rektorem Ko-

legio Maximo San José w San Miguel.

20 maja 1992 r. Jan Paweł II mianował 55-letniego wówczas jezuitę biskupem pomocniczym archidiecezji Buenos Aires. Sakrę nowy hierarcha przyjął 27 czerwca tegoż roku z rąk ówczesnego arcybiskupa stolicy kard. Antonio Quarracino. 3 czerwca 1997 r. Ojciec Święty powołał hierarchę na arcybiskupa koadiutora z prawem następstwa, a w niecały rok później – 28 lutego 1998 r. mianował go arcybiskupem metropolitą jego rodzinnego miasta. 30 listopada tegoż roku papież mianował go jednocześnie ordynariuszem dla wiernych obrządków wschodnich w Argentynie.

Na konsystorzu 21 lutego 2001 r. Jan Paweł II włączył go w skład Kolegium Kardynalskiego. Jako biskup i kardynał uczestniczył w wielu ważnych wydarzeniach kościelnych z Synodami Biskupów na czele. W latach 2005-2011 był przewodniczącym Konferencji Episkopatu Argentyny.

W dniach 18-19 kwietnia 2005 r. wziął udział w konklawe, które wybrało Benedykta XVI, obecnie zaś w wyniku konklawe w dniach 12-13 marca 2013 r. zastąpił go na urzędzie biskupa Rzymu.

Jest pierwszym Argentyńczykiem, pierwszym mieszkańcem Ameryki, a także pierwszym jezuitą, który został wybrany na najwyższy urząd w Kościele katolickim. Również jako pierwszy przybrał imię Franciszek.

W swoim pierwszym wystąpieniu, 13 marca 2013 r., po modlitwie za swojego poprzednika Benedykta XVI, Papież Franciszek powiedział: *Zacznijmy ten wspólny szlak – biskupa i ludu. Dajmy świadectwo miłości i wzajemnego zaufania. Módlmy się jedni za drugich i za cały świat, by było wielkie braterstwo... Módlcie się za mnie...*

OKRES WIELKANOCNY

Trwamy w radosnym okresie Wielkanocnym, w którym liturgia Kościoła Świętego przypomina nam, że Chrystus Zmartwychwstał! Jezus żyje – żyje w Eucharystii, w sakramentach Kościoła przez posługę kapłanów. Kontemplując Oblicze Chrystusa Zmartwychwstałego i Miłosiernego wierzymy, że Jezus jest z nami: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

Czy mam świadomość, że każda niedzielna Msza Święta jest pamiątką i uobecnieniem Jezusa? „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13,8) żyje, wciąż naucza, wskazuje drogę życia, dokonuje cudu przemiany... Otwórzmy oczy naszej wiary, aby ujrzeć Jego obecność w znakach sakramentalnych, aby przez nią zro-

zumieć Moc Tajemnicy Paschalnej. Trwający 50 dni okres wielkanocny niech będzie dla każdego z nas szansą na pogłębianie wiary w obecność Jezusa Zmartwychwstałego w codziennym życiu.

Ks. Tomasz Ceniuch i Elżbieta Palczak

KSIĄDZ ARCYBISKUP ANDRZEJ DZIĘGA **METROPOLITA SZCZECIŃSKO-KAMIEŃSKI** **O zagrożeniach wiary**

(z Listu Pasterskiego na IV Niedzielę Wielkiego Postu)

Każdy, kto przyznaje się do wiary, kto uważa się za katolika, powinien dokładnie badać, jak osobiście podchodzi do tego, czego uczy Pan Bóg poprzez swój Kościół. Prawdy te przenikają wszystkie dziedziny życia. Wszystkie, bez wyjątku! Dlatego aktualne pozostaje kilka pytań generalnych. Czy zastanawiasz się nad wspaniałym darem wiary? Czy pragniesz wiary mocnej i radosnej, wiary odważnej, zdolnej dać odpowiedź na wyzwania Twojej codzienności? Czy nie lękasz się zachować postawę wiary, dając świadectwo tak przed znajomymi, jak i przed obcymi? Na te pytania należy udzielać odpowiedzi nie tylko samemu sobie, ale przede wszystkim Bogu. Według wiary należy układać swoje życie: czas obecny i przyszły. Niczego nie wolno z treści wiary wyłączać, skracać, ani tym bardziej odrzucać. Wiara bowiem daje moc przemiany życia, jest w stanie uzdrawiać duchowo i fizycznie, uwalnia od zła osobowego i duchowych słabości, przynosi dobre rozwiązania wszystkich spraw. Ponieważ wiara jest także łaską, często należy prosić jak Apostołowie: „Panie, przymnóż nam wiary” (Łk 17,5). Wiarę można też – niestety – utracić, gdy świa-

domie wybiera się grzech, a szczególnie wtedy, gdy się trwa w grzechu. Dlatego proszę Was: często odmawiajcie prywatnie wyznanie wiary, to z Liturgii niedzielnej albo to z codziennego pacierza. Odnowiając wiarę nie krępujcie się ucałować krzyż – święty Znak naszego zbawienia. Świadomie ponawiajcie także przyrzeczenia chrzcielne.

To wszystko ułatwia nam wytrwanie w wierze, także pośród wielu pokus i zagrożeń ze strony współczesnego świata. Obserwujemy przecież i w Polsce, i w innych krajach Europy silny, emocjonalny sprzeciw niektórych działaczy wobec obecności Boga pośród spraw ludzkich. Wydawać się może, że najwięcej emocji towarzyszy zagrożeniom postaw etyczno-moralnych, szczególnie w odniesieniu do spraw życia małżeńskiego i rodzinnego, a także do spraw ochrony godności osoby ludzkiej i świętego daru życia. Tu jednak chodzi przede wszystkim o wierność już pierwszemu Przykazaniu: „Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył (...)” (Wj 20,1-5) Właśnie to przykazanie domaga się czytelnego uznania, iż Bóg nasz jest jedynym prawdziwym Bogiem. A skoro tak, to zdecydowanie należy odrzucać wszystko, co się tej Prawdzie sprzeciwia. Z niepokojem zauważamy, że część katolików próbuje dzisiaj godzić wyznawaną wiarę z treściami sprzecznymi z pierwszym Przykazaniem. Potwierdza się zasada, że im niższa znajomość treści wiary – tym łatwiej o przyjmowanie poglądów dla niej szkodliwych, a nawet z nią sprzecznych. To staje się przyczyną, że nasze modlitwy nie przynoszą oczekiwanych owoców, a sakramenty święte są przyjmowane świętokradzko. Tak się dzieje na przykład, gdy wierzy się w gusła, zaklęcia, przesady, zabobony lub poglądy wzięte wprost z innych religii; gdy ludzkie działania próbuje

się wspierać wróżbami, horoskopami; gdy ufa się działaniu różnych tajemnych mocy, albo gdy chce się polegać na sile tzw. talizmanów; gdy mówi się o potrzebie pozyskania jakiejś energii dla zapewnienia sobie pokoju i uzdrowienia; gdy przypisuje się nadludzką władzę ludziom i przedmiotom. Tego typu podejście do wyznawania wiary katolickiej jest znakiem głębokiego zamętu religijnego, a także zwykłego braku wiedzy religijnej.

Zatem warto wprost przypomnieć, że nie jest do pogodzenia z wiarą katolicką i wręcz oddala nadzieję zbawienia np.: odrzucanie Boga przez unikanie spowiedzi świętej i długie trwanie w grzechu śmiertelnym; a szczególnie zuchwałe trwanie w grzechu w przekonaniu: „Bóg i tak mi przebaczy”. Wielkim zagrożeniem duchowym jest przyjmowanie sakramentów świętych w stanie grzechu śmiertelnego. Nie do przyjęcia dla katolika jest realna wiara we wróżby, magię, horoskopy, lub nawet nonszalanckie bawienie się tymi sprawami, a także świadome poddawanie się działaniom jakiejś nieznannej energii, zaklęć i uroków. Niebezpieczne duchowo może stać się także lekkomyślne podtrzymywanie bliskiej znajomości – poza uzasadnioną nadzieją ewangelizacji – z ludźmi wyraźnie wrogo nastawionymi wobec Boga. Zagrożeniem może stać się lektura promujących bezbożne postawy książek i pism, stron internetowych oraz wszelka chęć doświadczenia rzeczy moralnie wątpliwych.

Dodatkowym osłabieniem duchowym staje się brak systematycznej modlitwy lub odmawianie jej bezmyślnie i w pośpiechu; brak troski o pogłębienie i rozwój wiary; poddawanie się rozpacz i zwątpieniu; naśmiewanie się z wiary i pobożności innych ludzi. Szczególnym dramatem duchowym jest podejmowanie wprost walki z Bogiem;

zachęcanie do sprzeciwiania się lub niszczenia znaków Chrystusowej wiary. Błędem duchowym jest także zwykłe zaniechanie troski o zbawienie swoje a także o zbawienie innych. Gdybyśmy jednak rozpoznawali takie postawy w sobie lub w innych, wtedy – podejmując modlitwę oraz pokutę – starajmy się pracować nad przywróceniem życia wiary. Nigdy nie jest na to za późno, dopóki człowiek żyje na tym świecie. Jesteśmy przecież odpowiedzialni nie tylko za własne zbawienie, ale także za ratowanie dusz innych grzeszników. Radujmy się też w duszy, gdy widzimy kogoś, kto był oddalony od Boga, a teraz do Niego powraca.

ŚWIĘTO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Święto Miłosierdzia Bożego jest obchodzone w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, czyli II Niedzielę Wielkanocną, zwaną obecnie Niedzielą Miłosierdzia Bożego. Wpisał je do kalendarza liturgicznego najpierw Franciszek kard. Macharski dla archidiecezji krakowskiej (1985), a potem niektórzy biskupi polscy w swoich diecezjach. Na prośbę Episkopatu Polski Ojciec Święty Jan Paweł II w 1995 roku wprowadził to święto dla wszystkich diecezji w Polsce. W dniu kanonizacji Siostry Faustyny 30 kwietnia 2000 roku Papież ogłosił to święto dla całego Kościoła.

Inspiracją dla ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego było pragnienie Jezusa, które przekazała Siostra Faustyna. Pan Jezus powiedział do niej: *Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia* (Dz. 299). *Pragnę, aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się*

zblizą do źródła miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski (Dz. 699). W wielu objawieniach Pan Jezus określił nie tylko miejsce święta w kalendarzu liturgicznym Kościoła, ale także motyw i cel jego ustanowienia, sposób przygotowania i obchodzenia oraz wielkie obietnice. Największą z nich jest łaska „zupełnego odpuszczenia win i kar” związana z Komunią świętą przyjętą w tym dniu po dobrze odprawionej spowiedzi (bez przywiązania do najmniejszego grzechu), w duchu nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, czyli w postawie ufności wobec Boga i czynnej miłości bliźniego. Jest to – jak tłumaczy ks. prof. Ignacy Różycki – łaska większa od odpustu zupełnego. Ten polega bowiem tylko na darowaniu kar doczesnych należnych za popełnione grzechy, ale nie jest nigdy odpuszczeniem samychże win. Najszczególniejsza łaska jest zasadniczo również większa niż łaski 6-ciu sakramentów z wyjątkiem sakramentu chrztu: albowiem odpuszczenie wszystkich win i kar jest tylko sakramentalną łaską chrztu świętego. W przytoczonych zaś obietnicach Chrystus związał odpuszczenie win i kar z Komunią świętą przyjętą w święto Miłosierdzia, czyli pod tym względem podniósł ją do rzędu „drugiego chrztu”. Przygotowaniem do tego święta ma być nowenna polegająca na odmawianiu przez 9 dni, poczynając od Wielkiego Piątku, Koronki do Miłosierdzia Bożego. Święto Miłosierdzia Mojego wyszło z wnętrzości [Moich] dla pociechy świata całego (Dz. 1517) – powiedział Pan Jezus do Siostry Faustyny.

KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Odmawianie Koronki jest drogą otwarcia się człowieka na doświadczenie Bożego Miłosierdzia i stanowi istotny element świadczenia miłosierdzia bliźnim, tym bardziej, że z tą modlitwą związane są obietnice Chrystusa: „Przez odmawianie tej koronki podoba mi się dać wszystko, o co mnie prosić będą” (Dz. 1128). Wyjaśnia jednak, że przez koronkę można wyprosić to wszystko, co jest zgodne z wolą Bożą (Dz. 1731). Określenie „wszystko” oznacza w powyższym kontekście zarówno dobra duchowe – zbawcze, jak i doczesne, tak dla całych społeczności, jak i dla indywidualnych osób. Pan Jezus wielokrotnie zachęcał lub wręcz nakazywał „nieustannie” odmawianie Koronki do Miłosierdzia Bożego. Swym zasięgiem mistyczka miała obejmować w czasie modlitwy całą ludzkość: grzeszników znajdujących się w niebezpieczeństwie popełnienia grzechu, konających, zagrożonych potępieniem, a także osoby nie znające Boga czy też za mało Go kochające (Dz. 929). Chrystus zapewniał ją, że obdarzy łaską nawrócenia i dobrej śmierci umierających, gdy będzie przy nich odmawiana Koronka do Bożego Miłosierdzia (Dz. 811). Zapewniał także o swojej obecności przy tych osobach: „Gdy tę koronkę przy konających odmawiać będą, stanę pomiędzy Ojcem a duszą konającą nie jako Sędzia sprawiedliwy, ale jako Zbawiciel miłosierny” (Dz. 1541). Pan Jezus dał jej poznać, iż w tej koronce jest wielka pomoc dla konających (Dz. 834-835).

Odmawianie Koronki stanowi nie tylko drogę świadczenia miłosierdzia innym ludziom, ale wiąże się z tym także obietnice Chrystusa w stosunku do osób praktykujących tę modlitwę (Dz. 848). Dotyczą one w szczególności sposób

godziny śmierci: „Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinie śmierci (...), niepojętych łask pragnę udzielać duszom, które ufają mojemu miłosierdziu” (Dz. 687). Ta wielka obietnica dotyczy z całą pewnością nawrócenia i śmierci w stanie łaski. Chrystus zapewnił mistyczkę, że wszyscy szerzący cześć Bożego Miłosierdzia i odmawiający koronkę „w godzinę śmierci nie doznają przerażenia. Miłosierdzie moje osłoni je w tej ostatniej walce” (Dz. 1540). Powyższa obietnica wskazuje na potrójny wymiar łaski udzielanej umierającym – brak lęku, pokój duszy i spokojną śmierć.

Do odmawiania na zwykłej częścce różańca:

Na początku

Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom, i nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, i w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny, umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał. Wstąpił na niebiosy, siedzi po prawicy Boga Ojca wszechmogącego. Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego, święty Ko-

ściół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. Amen.

Na dużych paciorkach (1 raz)

Ojcie Przedwieczny ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata.

Na małych paciorkach (10 razy)

Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata.

Na zakończenie (3 razy)

Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny zmiłuj się nad nami i nad całym światem.

LITANIA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Kyrie eleison. Chryste eleison. Kyrie eleison.
Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcie z nieba Boże,
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, jedyny Boże,

zmiłuj się
nad nami.

Miłosierdzie Boże, największy przymio-
cie Stwórcy,
Miłosierdzie Boże, najwyższa
doskonałości Odkupiciela,
Miłosierdzie Boże, niezgłębiona miłości
Uświęciciela,

ufamy Tobie

Miłosierdzie Boże, niepojęta tajemnico
Trójcy Świętej,
Miłosierdzie Boże, wyrazie największej
potęgi Pana,
Miłosierdzie Boże, w stworzeniu
duchów niebieskich,
Miłosierdzie Boże, powołujące nas
z nicości do istnienia,
Miłosierdzie Boże, ogarniające
wszechświat cały,
Miłosierdzie Boże, darzące nas życiem
nieśmiertelnym,
Miłosierdzie Boże, chroniące nas przed
zasłużonymi karami,
Miłosierdzie Boże, dźwigające nas
z nędzy grzechu,
Miłosierdzie Boże, usprawiedliwiające
nas w Słowie Wcielonym,
Miłosierdzie Boże, wypływające z ran
Chrystusowych,
Miłosierdzie Boże, tryskające
z Najświętszego Serca Jezusowego,
Miłosierdzie Boże, dające nam
Najświętszą Maryję Pannę za Matkę
Miłosierdzia,
Miłosierdzie Boże, w objawieniu
tajemnic Bożych,
Miłosierdzie Boże, w ustanowieniu
Kościoła Powszechnego,
Miłosierdzie Boże, w ustanowieniu
sakramentów świętych,

ufamy Tobie

Miłosierdzie Boże, przede wszystkim
w sakramencie chrztu i pokuty,
Miłosierdzie Boże, w sakramencie
ołtarza i kapłaństwa,
Miłosierdzie Boże, w powołaniu nas do
wiary świętej,
Miłosierdzie Boże, w nawróceniu
grzeszników,
Miłosierdzie Boże, w uświęceniu
sprawiedliwych,
Miłosierdzie Boże, w udoskonaleniu
świętobliwych,
Miłosierdzie Boże, źródła chorych
i cierpiących,
Miłosierdzie Boże, ukojenie serc
udręczonych,
Miłosierdzie Boże, nadziejo dusz
zrospaczonych,
Miłosierdzie Boże, towarzyszące
wszystkim ludziom zawsze i wszędzie,
Miłosierdzie Boże, uprzedzające nas
łaskami,
Miłosierdzie Boże, pokoju konających,
Miłosierdzie Boże, rozkoszy niebiańska
zbawionych,
Miłosierdzie Boże, ochłodo i ulgo dusz
czyśćcowych,
Miłosierdzie Boże, korono wszystkich
świętych,
Miłosierdzie Boże, niewyczerpane
źródło cudów,

ufamy Tobie

Baranku Boży, który okazałeś największe miłosierdzie w odkupieniu świata na krzyżu, przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który się miłosiernie ofiarujesz za nas w każdej Mszy świętej, wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który z nieprzebranego miłosierdzia gładzisz grzechy nasze, zmiłuj się nad nami.

K. Miłosierdzie Boże ponad wszystkie dzieła Jego

W. Przeto Miłosierdzie Pańskie na wieki wychwalać będę

Módlmy się:

Boże, którego Miłosierdzie jest niezgłębione, a skarby litości nieprzebrane, wejrzyj na nas łaskawie i pomnóż w nas ufność w Miłosierdzie swoje, byśmy nigdy w największych nawet trudnościach nie poddawali się rozpaczy, lecz zawsze ufnie zgadzali się z wolą Twoją, która jest samym Miłosierdziem. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Króla Miłosierdzia, który z Tobą i Duchem Świętym okazuje nam Miłosierdzie na wieki wieków. Amen.

MISYJNE APOSTOLSTWO CHORYCH OFIARUJ SWOJE CIERPIENIE ZA MISJE

Zbawcza wartość każdego cierpienia, przyjętego i ofiarowanego z miłością, wypływa z Ofiary Chrystusa. Misjonarzowi w jego ofierze winni towarzyszyć wierni i podtrzymywać go własną ofiarą. Przez taką ofiarę chorzy stają się sami misjonarzami (RMis 78).

Zaangażowanie w dzieło misyjne świadczy o stałości naszej wiary. Warto w tym miejscu przypomnieć słowa

bł. Marii Teresy Ledóchowskiej: „Im który naród więcej czyni dla misji, tym lepiej w jego własnym kraju się dzieje”, bo – jak nauczał bł. Jan Paweł II – „Misje odnawiają Kościół”, umacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską. Wśród wielu propozycji, by jak najlepiej przeżyć trwający w Kościele **Rok Wiary, jest zachęta dla chorych** do ofiarowania swoich cierpień w intencjach misyjnych.

Idea zaangażowania chorych w misyjne dzieło Kościoła powstała w Holandii w Bloemendaal, a jej inicjatorem był ks. Jakub Willenborg. Kiedy w roku 1925 kanonizowano św. Teresę od Dzieciątka Jezus, patronkę misji, zorganizował on dla swoich chorych parafian dzień poświęcony misjom, podczas którego powiedział: „Teraz chorzy swoim przykładem będą budować innych parafian, swoje cierpienia będą łączyć z Ofiarą Chrystusa: złożycie wasze cierpienia na patenę obok hostii, one będą wraz z hostią konsekrowane, zjednoczone z Chrystusem, wraz z Chrystusowymi cierpieniami będą ofiarowane za zbawienie świata. Takie liturgiczne przeżycie choroby i cierpienia stanie się początkiem oraz źródłem uświęcenia osobistego chorych, a też ich pracy apostołskiej dla bliźnich”. Chorzy zapragnęli włączyć swoje ludzkie cierpienia w zbawcze misterium Chrystusa, ofiarując je za misje i misjonarzy.

W tym samym roku odbywał się w Rzymie Kongres Misyjny. Postanowiono wówczas, by również ludziom chorym zaproponować wspieranie misji. Wkrótce we Włoszech powstało **Misyjne Apostolstwo Chorych**.

W 1931 r., z inicjatywy Unii Misyjnej Duchowieństwa, z okazji uroczystości Zesłania Ducha Świętego zorganizowano w Rzymie Dzień Chorych dla Misji Katolickich. W następnym roku uczestniczyło w obchodach tego dnia 156 diecezji i ponad 200 tys. chorych. Z okazji Jubile-

uszu Odkupienia w 1933 r. w dwustu diecezjach włoskich zgromadziło się na Zesłanie Ducha Świętego ponad 260 tys. chorych. W roku 1935, za aprobatą papieża Piusa XI, Rada Naczelna Papieskich Dzieł Misyjnych uchwaliła, że w dniu Zielonych Świąt obchodzony będzie Dzień Cierpienia w Intencji Misji. Teraz dzięki Internetowi i środkom komunikacji mogą nas być miliony.

Misyjne Apostolstwo Chorych jest inicjatywą Papieskich Dzieł Misyjnych skierowaną do wszystkich, którzy cierpią na ciele lub duszy: chorych, niepełnosprawnych, starszych, samotnych, opiekujących się chorymi. Chory jest misjonarzem, gdy swoje cierpienie ofiaruje w intencji misyjnego dzieła Kościoła i zbawienia wszystkich ludzi, gdy modli się za misjonarzy, o powołania misyjne, o szerzenie się Królestwa Bożego na ziemi.

Celem Misyjnego Apostolstwa Chorych jest: włączenie cierpiących w dzieło Ewangelizacji, pogłębianie świadomości misyjnej wśród chorych, informowanie o aktualnym stanie misji, nadawanie misyjnego wymiaru ludzkiemu cierpieniu, wspomaganie misyjnego dzieła Kościoła.

Zobowiązania członków Misyjnego Apostolstwa Chorych: ofiarowanie cierpień za misje i misjonarzy, modlitwa w papieskich intencjach misyjnych, modlitwa w intencji Kościoła misyjnego, dawanie przykładu żywej wiary w swoim otoczeniu, propagowanie idei misyjnej Kościoła i Misyjnego Apostolstwa Chorych w swoim środowisku.

NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

II Niedziela Wielkanocna – Święto Miłosierdzia Bożego – 7 kwietnia 2013 r. (J 20,19-31)

Apostoła Tomasza najczęściej nazywamy „niedowiar-kiem”. Ale spójrzmy na niego z innej perspektywy – z perspektywy człowieka tęskniącego, tęskniącego za bliskością, za wiarą. Tomasz uwierzył zanim dotknął Jezusa, uwierzył, gdy zobaczył, usłyszał. Pan Jezus sam wychodzi na spotkanie tego, który ma trudności w wierze. Apostoł w zetknięciu ze Zmartwychwstałym wypowiada pełne wyznanie godności Boskiej Jezusa Chrystusa – „**Pan mój i Bóg mój**”. Tomasz w jednej chwili odbył bardzo daleką drogę – ze sfery ludzkiej wzniósł się do sfery Bożej. Św. Grzegorz Wielki tak o tym pisze: *„Niewierność” Tomasza więcej posłużyła naszej wierze niż wiara innych Apostołów, ponieważ on przez dotknięcie wraca do wiary, a nasz umysł zostaje umocniony w wierze od wszelkich wątpliwości.*

Zatrzymajmy się nad słowami Pana Jezusa: „**Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli**”. Słowa te są nauką dla przyszłych chrześcijan. Ich wiara, nasza wiara opiera się na świadectwie innych ludzi, świadectwie Kościoła. Powinniśmy żyć wiarą, wcielać ją w życie. To ona musi kształtować nasze wielkie i małe decyzje, to od naszego (mojego) świadectwa życia wiarą bez chodzenia na kompromisy zależy wiara następnych pokoleń. Nie wystarczy przytakiwać prawdom wiary, nie wystarczy mieć dobrego wykształcenia religijnego, ale trzeba tą wiarą żyć, praktykować ją. Pan nie dziwi się naszej ostrożności, czasem nawet i wątpliwo-

ściom. Nasza wiara powinna być przemyślana, świadoma i dojrzała.

III Niedziela Wielkanocna

– 14 kwietnia 2013 r. (J 21,1-19)

Bóg powołał nas do życia, abyśmy kochali, abyśmy odpowiadali miłością na Miłość. Nie chodzi o ulotne uczucie, ale o otwarcie się na drugiego człowieka, życie dla kogoś, nie dla siebie. Wystarczy prawdziwy żal, by rzucić się w ramiona.

Pytając trzykrotnie o miłość Pan Jezus daje poznać św. Piotrowi, że człowiek jedynie wtedy może być pewien swojej miłości ku Bogu, kiedy tę pewność opiera tylko na Nim. „**Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię Kocham**” – w Słowniku j. polskiego słowo „wiedzieć” jest wyjaśnione jako „być świadomym, mieć wiedzę”, słowo „kocham” jako – „darzyć kogoś uczuciem miłości”. Słownik Synonimów dobitniej wyjaśnia znaczenie: „wiedzieć” – „być pewnym”, „kochać” – „darzyć miłością, wielbić”. Reakcja św. Piotra na Jezusowe pytanie o miłość jest bardzo głębokim odkryciem siebie, swojego serca: Panie, Ty jesteś świadomym, Ty możesz być pewnym, że ja Ciebie darzę miłością najgłębszą, taką, na jaką stać mnie, grzesznego człowieka.

IV Niedziela Wielkanocna

– 21 kwietnia 2013 r. (J 10,27-30)

Zatrzymajmy się na słowach: „**Nie zginą na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki**”. Boimy się wielu rzeczy w otaczającym nas świecie, boimy się szatana. Ale tak naprawdę mamy się bać samych siebie, to my sami stale wyrrywamy się Panu Bogu. Wyrrywamy się, ale wciąż mamy powracać. Życie jest ciągłą walką, ciągłym odchodzeniem i powra-

caniem do Pana. Nigdy nie można być pewnym samego siebie.

Radosna nowina o tym, że Jezus ciągle kocha, bezustannie czeka. Radosna nowina o wierności Boga. Radość, że zna nas po imieniu – wystarczy tylko słuchać Jego głosu. „**Moje owce słuchają Mego głosu i idą za Mną**” – głos Jezusa poznaje ten, kto przyjmuje Ewangelię, kto słucha głosu Kościoła. Przynależność do owczarni Chrystusa jest darem ofiarowanym wszystkim ludziom, którzy chcą go przyjąć. Słuchać to również – być posłusznym; iść to – posuwać się stawiając kroki, wędrować. A więc tylko w posłuszeństwie mogę usłyszeć głos Pana i wędrować za Nim.

V Niedziela Wielkanocna

– 28 kwietnia 2013 r. (J 13,31-33a.34-35)

Miłość jest największym przykazaniem, ale i najważniejszym obowiązkiem człowieka. Św. Teresa mówiła, że Pan Bóg nie żąda od nas rzeczy niemożliwych – wystarczy starać się kochać, tak jak On, wtedy On poprzez nas będzie kochał. W oczekiwaniu na trwałe zjednoczenie z Panem powinna nas cechować wzajemna miłość. Określenie „przykazanie” – należy rozumieć jako wskazówkę prowadzącą ku pełni życia. Nowością w tym przykazaniu jest miłość Chrystusa ukoronowana ofiarą złożoną na krzyżu. Ani Stary Testament, ani świat pogański nie znały takiej miłości, **miłość Jezusa nie zna granic!** Zanim Jezus opuści uczniów zapewnia im swoją niewidzialną obecność w miłości. On chce pozostać pośród nich, pośród nas przez miłość. Jezus dobrze wiedział, jakim jest człowiek, do jakiego stopnia trudne są stosunki pomiędzy ludźmi. Formułując nowe przykazanie: abyście się wzajemnie miłowali, wymaga od swoich wyznawców ryzyka miłości, która nie jest

do przyjęcia według ludzkiej mądrości. Jej format kreślą słowa: **Jak Ja was umiłowalem**. Żąda od człowieka tego, czego żądał sam od siebie.

Katarzyna OV

PRZYKAZANIA BOŻE...

„Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”

W tym liście postaram się opisać Wam trzecie Przykazanie Boże, które brzmi: „Pamiętaj o dniu Szabatu, aby go uświęcić. Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszystkie swoje prace. Dzień zaś siódmy jest Szabatem ku czci twego Boga-Jahwe. Nie możesz przeto w tym dniu wykonywać żadnej pracy, ani ty sam, ani syn twój, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec; bo w sześciu dniach uczynił Jahwe niebo i ziemię, morze oraz wszystko co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Jahwe dzień szabatu i uznał go za święty”. (Wj 20,8-11). W rozdziale 31,12-16 tejże księgi Bóg mówi: „Powiedz synom Izraela: przestrzegajcie pilnie moich szabatów, gdyż to jest znak między Mną a wami dla wszystkich pokoleń i po tym można poznać, że Ja jestem Jahwe, który was uświęciłem. Przeto zachowujcie szabat, który winien być dla was świętością”.

Dni Święte w Nowym Testamencie

Po zmartwychwstaniu Chrystusa dniem świętym dla chrześcijan stała się Niedziela. Słowo polskie „Niedziela” pochodzi od wyrazów „nie działać”, czyli nie pracować. Słowo łacińskie „Dominica” oddaje lepiej czym jest dzień święty, znaczy „Dzień Pański”. Tak w Starym jak i w No-

wym Testamencie oprócz niedzieli (u Żydów Szabatu) zostały ustanowione jeszcze inne dni święte, które obchodzimy w ciągu roku liturgicznego. Niedziela jest dniem Zmartwychwstania Chrystusa, które jest największym świętem w ciągu roku, i które daje nam gwarancję naszego zmartwychwstania. Św. Paweł apostoł mówi: „**Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał próżna byłaby wasza wiara i daremne nasze przepowiadanie** (1 Kor 15,12-15)

W niedziele też obchodzimy uroczystość Zesłania Ducha Świętego na apostołów zgromadzonych w wieczerniku. Dzień Zesłania Ducha Świętego jest dniem narodzin Kościoła Chrystusowego. Św. Justyn w swojej apologii 1,67 pisze: „nasze zgromadzenia odbywają się w dzień słońca (niedziela), ponieważ jest to pierwszy dzień, w którym Bóg z ciemności wyprowadził materie i stworzył świat, a Jezus nasz Zbawiciel w tym dniu zmartwychwstał”.

Dzień Święty należy do największych dobrodziejstw ze strony Boga dla ludzi. Co by było, gdyby nie było niedzieli? Praca cały tydzień i znowu praca bez wytchnienia. Z pewnością żaden człowiek by tego na dłuższą metę nie wytrzymał. Koń musi mieć swój odpoczynek, maszyna musi stanąć, by ją naoliwić i naprawić jej usterki. Tym bardziej człowiek potrzebuje odpoczynku. O jak dobrze, że jest niedziela! Człowiek może spać dłużej, iść na Mszę Świętą, spędzić wolny czas w gronie rodzinnym. O jakże powinni ludzie gorąco dziękować Bogu za dar niedzieli i stanowczo bronić jej świętości! Słusznie ktoś nazwał niedzielę słońcem całego tygodnia. Właśnie w niedzielę człowiek odpoczywając regeneruje swoje siły nadwyreżone w ciągu tygodnia przez pracę. W dawnym słowniku asyryjskim dzień święty nosił nazwę „uspokojenie serca” - piękna nazwa. Każdy katolik gdy w niedzielę i święta uczestniczy we Mszy Świętej

rzeczywiście doznaje ukojenia serca, rozmawia z Bogiem, słucha Słowa Bożego, które oświeca umysł i pokrzepia duszę. Prosi Boga o zdrowie, o błogosławieństwo w pracy, rodzinie i inne łaski. Również przeprasza Boga za grzechy i dziękuje za otrzymane łaski. W dni święte można czas wolny wykorzystać na czytanie Pisma Świętego, ksiązek i czasopism religijnych, i na pełnienie dobrych uczynków. Prawo Boże i kościelne zabrania wykonywania jakichkolwiek ciężkich prac, zwłaszcza fizycznych, bo dzień święty ma być dniem odpoczynku i oddawania czci Panu Bogu. A więc w niedziele i święta nie powinno się wykonywać żadnych prac rolnych, ziemnych, mechanicznych, hutniczych, kopalnianych, ślusarskich, krawieckich, obuwniczych, budowlanych, rąbania drewna. Nie powinno się też prac bielizny, szorować podłogi ani malować ścian. Na tego rodzaju prace Pan Bóg podarował nam sześć dni w tygodniu. Przy dobrej i rozumnej organizacji pracy wszystkie te zajęcia można spokojnie wykonać w ciągu tygodnia. Nie trzeba marnować cennego czasu na oglądanie telewizji, na długie pogawędki, które najczęściej polegają na mówieniu o bliźnich. Znam osobiście takie osoby, które kilka godzin spędzają na pogaduszkach i później narzekają, że nie mają czasu. Nieraz miałem ochotę powiedzieć – weź się za robotę a nie plotkuj, bo tracisz cenny czas. Zabroniony jest wszelki handel w niedziele i święta. Niestety od dłuższego czasu ludzie chciwi zysku nie respektują praw boskich ani kościelnych, po prostu, „mamona” rządzi światem, pogoń za pieniędzmi. Wszyscy opanowani chciwością i materializmem nie pamiętają, albo nie chcą pamiętać słów ostrzegawczych Pana Jezusa, który powiedział „**Cóż pomoże człowiekowi choćby zyskał cały świat a na duszy szkodę poniósł**” (Mt 16,26).

Proszę być przekonanym, że praca w niedziele i dni święte nie popłaca. Św. Jan Vianey powiedział: „**Znam dwa środki niechybnego dojścia do nędzy: kradzież i praca w niedziele i dni święte**”. Kto pracuje w niedzielę ten okrada Boga, bo przywłaszcza sobie dzień zastrzeżony Bogu. Bóg dał człowiekowi sześć dni do jego dyspozycji i tylko jeden dzień zarezerwował dla siebie. Niestety trzecie przykazanie boskie jest powszechnie łamane: otwarte sklepy i różne warsztaty, praca na roli i wszelkiego rodzaju handel. Kapitałiści, zwłaszcza niewierzący, tak często nie troszczą się wcale o zdrowie pracowników i jedność rodziny lecz zmuszają ludzi do różnych prac w niedzielę i święta.

Jakie prace są dozwolone w dni świąteczne? Dozwolone są prace służebne czyli takie prace, które muszą być wykonane gdyż inaczej ludzie ponieśliby wielką szkodę, np. naprawa dachu zerwanego przez huragan, uszkodzona kanalizacja, ratowanie płonącego domu, naprawa samochodu, który zepsuł się w drodze, przygotowanie paszy dla zwierząt, gotowanie posiłków. Dozwolona jest komunikacja autobusowa, kolejowa, tramwajowa, a także praca w szpitalu, pielęgnacja chorych lub niemowląt. Dozwolone są też prace umysłowe lekkie np. odrabianie lekcji itp. Również dozwolone są prace rozrywkowe: teatry, kina, sporty itp., byleby nie były przeszkodą w uczestniczeniu we Mszy Św. W wykonywaniu swoich obowiązków należy trzymać się mądrej zasady: najpierw wykonać to, co jest konieczne, następnie to, co jest pożyteczne i w końcu to, co jest przyjemne, a nie na odwrót.

Niedzielną Mszą Świętą

W niedziele i święta nakazane, każdy katolik jest zobowiązany pod grzechem ciężkim wziąć udział we Mszy Świę-

tej. Niedzielna celebrowanie dnia Pańskiego stanowi centrum życia Kościoła. W Starym Testamencie w dni świąteczne kapłani składali ofiary za grzechy swoich ludzi. W Nowym Testamencie Chrystus jako Bóg Człowiek i najwyższy Arcykapłan, jako ofiarę przebłagalną za grzech ludzkości, złożył Bogu samego siebie na Krzyżu. Jezus Chrystus pragnął, by jego ofiara była uobecniata podczas każdej mszy św. na kuli ziemskiej aż do końca świata. Dlatego też od tego dnia, w którym Chrystus ofiarował się swojemu Ojcu za grzechy całej ludzkości jest sprawowana ofiara mszy św. we wszystkich kościołach katolickich, podczas których w czasie konsekracji chleba i wina Pan Jezus staje się obecny na ołtarzu i w sposób bezkrwawy ofiaruje się swojemu Ojcu za nasze grzechy i daje się nam jako pokarm w Komunii Świętej. Kodeks prawa kanonicznego mówi: „W niedziele oraz święta nakazane, wierni są zobowiązani uczestniczyć we mszy św. oraz powstrzymać się od tych prac i zajęć, które utrudniają oddawanie czci Bogu, przeżywania radości właściwej Dniowi Pańskiemu oraz korzystanie z należnego odpoczynku duchowego i fizycznego” (KPK 1247)

Nakazowi uczestniczenia we mszy św. czyni zadość ten kto bierze w niej udział gdziekolwiek jest odprawiana w obrządku katolickim, bądź w sam dzień świąteczny, bądź też wieczorem dnia poprzedzającego” (KPK 1248).

W poszanowaniu wolności religijnej i dobra wspólnego wszystkich, Chrześcijanie powinni domagać się uznania niedzieli i świąt kościelnych za ustawowe dni świąteczne. Powinni wszystkim dawać widoczny przykład modlitwy szacunku i radości oraz bronić swojej tradycji jako cennego wkładu w życie duchowe społeczności ludzkiej. Jeśli ustawodawstwo kraju czy też inne powody zobowiązują do pracy w niedzielę i święta, to jednak niech ten dzień

będzie przeżywany jako dzień naszego wyzwolenia, które pozwala nam uczestniczyć w owym uroczystym zebraniu w kościele.

Rachunek sumienia

- Czy uczestniczyłeś/-łaś we Mszy św. w każdą niedzielę i święta nakazane?
- Czy spóźniałeś/-łaś się na Msze Św.?
- Czy aktywnie brałeś/-łaś udział we Mszy Św. (śpiewając, modląc się razem z ludźmi)?
- Czy należycie, w skupieniu brałeś/-łaś udział we Mszy Św.?
- Czy pilnie słuchałeś/-łaś Słowa Bożego i kazań?
- Czy opuściłeś/-łaś Msze Św. w niedziele i święta z lenistwa czy niedbalstwa?
- Czy wychodziłeś/-łaś ze Mszy Św. przed jej zakończeniem?
- Czy godnie przyjmowałeś/-łaś komunię świętą?
- Czy przychodziłeś/-łaś do kościoła w stroju nieprzyzwoitym?
- Czy pracowałeś/-łaś w niedziele i święta nie będąc do tego zmuszonym/-ną przez pracodawcę?
- Czy starałeś/-łaś się w niedziele i święta pogłębiać swoją wiedzę religijną i wiarę przez czytanie Pisma Świętego, ksiązek i czasopism religijnych?
- Czy w dni święte odwiedziłeś/-łaś osobę chorą lub spełniłeś/-łaś dobry uczynek wobec osoby potrzebującej?

Ks. Tadeusz Baniowski TChr

ROK WIARY

Trwamy w okresie radości ze Zmartwychwstania Pana Jezusa. Po czterdziestodniowym okresie Wielkiego Postu, który miał nas jak najlepiej przygotować do Wielkiej Nocy (ale czy naprawdę przygotował?), możemy wyśpiewywać Panu na nowo radosne „Alleluja”!!! Oto nasz Pan zmartwychwstał, pokonał śmierć, piekło i Szatana. Pan wspólnie okazał swoją moc i pokazał, że poprzez wytrwałość i zaufanie Ojcu zwyciężymy!

Kochani, to najpiękniejsze świadectwo, najlepsza nowina, że ten kto Jemu – Chrystusowi Panu odda się do końca, nigdy nie przegra życia! Nasza droga wiedzie co prawda przez krzyż, ale zaraz za nim pojawia się poranek zmartwychwstania pełen nadziei i radości.

Chciałbym jednak na chwilę w tym radosnym czasie powrócić do tego, co przeżywaliśmy kilka dni temu przed Niedzielą Zmartwychwstania, do czasu zadumy i refleksji. Służył temu cały okres Wielkiego Postu, a szczególnie Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota. Te obrazy, o których medytowaliśmy przez te święte dni w bardzo realistyczny sposób ukazuje niezapomniany film pt. „Pa-



ROK WIARY 2012
2013

sja” Mela Gibsona. Choć pojawił się on w kinach już dobre kilka lat temu, sceny z niego żywo pozostają w sercach i umysłach wielu ludzi, powracając szczególnie w miarę zbliżania się Wielkiego Tygodnia i Świąt Wielkiej Nocy. Niejednokrotnie słyszałem liczne komentarze, iż w tym filmie cierpienie Jezusa zostało przesadzone, wyolbrzymione, że w ogóle

takich krwawych scen w kontekście wiary nie powinno się ukazywać, a w sumie to nawet nie wiemy, jak to wszystko wyglądało. Od razu nasuwają mi się wtedy słowa, które Pan Jezus powiedział do swoich uczniów: „To was gorszy?” (J 6,61). Właśnie! Jakże często, Drodzy Chorzy, współczesny człowiek gorszy się Chrystusem, uznając coraz częściej przyznawanie się do Niego za coś haniebnego, coś z czym trzeba się ukrywać, żeby, broń Boże, nikt się o mojej wierze nie dowiedział i czasami nie wyzwał mnie od „dewotów” lub „świętoszków”. Wiara stała się dziś tematem tabu, czymś tylko i wyłącznie prywatnym, o czym w szerszym gronie właściwie się nie rozmawia. Mamy ogromny problem między tym, co nazywamy wiarą deklarowaną, a tym co oznacza wiara praktykowana. Za wszelką cenę próbuje się oddzielić od siebie te dwie rzeczywistości, ale tak naprawdę nie jest to w żaden sposób możliwe. W Polsce mamy ok. 95% ludzi ochrzczonych, którzy w mniejszy lub większy sposób mówią, że wierzą. Pytanie tylko: w kogo albo w co wierzą? Bo jeżeli w Boga, to dlaczego spoglądając chociażby na praktykę niedzielnej Mszy świętej współczynnik ten spada do mniej więcej 35%?

„Wiara bez uczynków martwą jest” (Jk 2,20.26). Oto kolejny klucz do naszej wiary. Obok zaufania, podejścia do życia... *praktyka!* Jeżeli nie będziemy praktykować czyli najprościej mówiąc, wcielać w życie wiary, zawsze będziemy oszukiwać samych siebie, a co gorsza i Boga samego. Ponieważ mamy do wyboru tylko i wyłącznie dwie opcje: albo przyznaję, że wierzę w Boga i wyrażam to w moim życiu w bardzo konkretny sposób albo jestem tak naprawdę człowiekiem niewierzącym. Niestety dla wielu ludzi XXI wieku nie ma żadnego problemu. Wierzę, ale moja relacja z Bogiem (o ile w ogóle jakaś jest) to moja prywatna sprawa

wa. Można to usłyszeć z wielu ust, ale podobnie, jak grzech nie jest czymś tylko indywidualnym, gdyż jego konsekwencje w tajemniczy sposób dotyczą całą rodzinę ludzką, tak i łaska i kontakt z Bogiem nie może pozostawać wyłącznie sprawą osobistą. To wielki błąd! Przecież Pan Jezus tak gorąco modlił się o jedność ludzi („Aby wszyscy stanowili jedno” J 17,11) także, a może przede wszystkim w kwestii wiary. Jeden z pisarzy napisał niegdyś książkę pt. „Nikt nie jest samotną wyspą”.

Jesteśmy sobie potrzebni, nasza wiara wyrażająca się w codzienności jest potrzebna innym, zwłaszcza tym, którzy szukają. Życie wiarą wyraża się nade wszystko w dbaniu o cztery podstawowe fundamenty: Eucharystię i Komunię świętą, sakrament pokuty i pojednania (spowiedź), modlitwę i dobre czyny względem innych (miłosierdzie w praktyce). Jeżeli zadbalibyśmy o regularność wznoszenia tych fundamentów w naszym życiu osobistym, małżeńskim, rodzinnym, zawodowym itd. to pewnie życie niejednego z nas wyglądałoby zupełnie inaczej. Wiele czeka nas pracy, ale nie możemy się załamywać, bo osoba wierząca to osoba, która nigdy nie składa broni i zawsze walczy do końca o każdego człowieka. To osoba, która nieustannie ma żywo w pamięci słowa Chrystusa: **„Oto jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”** (Mt 28,20). Zwłaszcza Wy, moi Drodzy, którzy często macie w pewien sposób utrudnioną możliwość praktykowania wiary, chociażby poprzez czyn, jesteście niezastąpieni. Tak! Niezastąpieni w wyprasaniu u Boga łaski przemiany ludzkich serc ofiarując Jemu swoje modlitwy i cierpienia, przede wszystkim teraz w tym świętym czasie radości ze zmartwychwstania Pana Jezusa, kiedy Pan otwiera dla nas na oścież swoje Miłosierne Serce. Szczególnie pragnę pro-

sić Was, Kochani Chorzy, którzy jesteście ojcami, matkami swoich dzieci, którzy jesteście dziadkami i pradziadkami. Módlcie się za młodsze pokolenia w waszych rodzinach. Ta modlitwa – *modlitwa pokoleniowa* ma przed Bogiem ogromną wartość, a połączona ze złożonym Jemu bólem choroby, starości czy samotności, jak strzała ląduje wprost przed Bożym tronem.

Na czas przeżywania okresu Wielkanocnego i odkrywania Boga w tajemnicy Jego zwycięstwa nad złem życzę Wam wszystkim, aby Maryja, pozwalając Wam nieustannie dostrzegać tę radość z trwania przy Chrystusie. Skoro Pan Jezus zmartwychwstał, to i my zmartwychwstaniemy. Wierzyć w to? Mam nadzieję, że tak! On daje nam przykład i zaprasza do pójścia drogą pełną niebezpieczeństw, ale także pełną wesela z odnalezionego zbawienia. Niech na ten święty czas sam Pan Wam Kochani błogosławi!!!

Ks. Łukasz Śniady

MIŁOSIERDZIE NA CO DZIEŃ

W szpitalu na jednym z oddziałów leżała starsza Pani sparaliżowana, niemogąca samodzielnie się poruszać i nic wokół siebie zrobić. Codziennie opiekował się nią jej mąż sam mający problem z nogami. Ale opiekował się jak mógł; mył ją codziennie, kąpał, karmił, zabierał na spacer po terenie szpitala, przywoził ją na Mszę Świętą, gdzie codziennie przyjmowali Komunię świętą. Wszyscy podziwiali oddanie tego człowieka. Było widać, z jaką czułością on to robił, jak czule mówił do swojej żony, jak cierpliwie tłumaczył, że tak trzeba, że to nic, iż boli, ale już nie długo będą razem w domu, że lekarze chcą jej pomóc, że musi być cier-

pliwa. Nie raz sam widziałem go siedzącego na korytarzu obok sali swej żony jak zbierał siły przed kolejną pielęgnacją żony. Każdy znał Pana Józka i każdy go podziwiał.

Pewnego dnia, robiąc jak zawsze obchód po salach szpitalnych, przysiadłem się do Pana Józefa, gdy zobaczyłem go siedzącego pod salą swej żony; twarz ukrył w dłoniach, widać było jak mu jest ciężko, że brakuje mu sił. Pomyślałem sobie, że pocieszę go, przecież jestem Kapłanem i dawanie pociechy to moje zadanie. Mówię do niego:

– To ma Pan Krzyż ze swoją żoną Panią Józefie?

A on spojrział na mnie z tak ogromnym zdziwieniem, z takim wręcz niedowierzaniem, jakby się przestyszał i mówi do mnie:

– Jaki Krzyż? Przecież to moja Żona!

Zrobiło mi się strasznie głupio. Ja ksiądz, zakonnik chciałem go „uczyć”, dodawać sił. A to on mi pokazał, co to znaczy być Miłosiernym, co to znaczy służyć i być odpowiedzialnym.

„Bądźcie więc i wy Miłosierni jak Miłosierny jest Ojciec wasz Niebieski”.

Ks. Stanisław Flis

SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W MYŚLIBORZU

Sanktuarium, które chcę opisać, znajduje się w Myśliborzu, na południowych krańcach naszej Archidiecezji. Kościół pw. Świętego Krzyża podniósł do rangi Sanktuarium Ks. Abp Marian Przykucki w sierpniu 1993 roku. Wtedy też sprowadzono relikwie św. Faustyny Kowalskiej, którą nazwano sekretarką Bożego Miłosierdzia. W akcie

erekcyjnym czytamy: „Kościół i klasztor wymienione w proroczej wizji siostry Faustyny i opisane w „Dzienniczku” wydają się być miejscem wskazanym przez Opatrzność dla szczególnej czci Miłosierdzia Bożego i oparciem dla Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego (...). Niechaj na tym miejscu czczone będzie po wsze czasy Miłosierdzie Boże, niech to miejsce upatrzone przez siostrę Faustynę będzie wspierane jej wstawiennictwem, niech nasi wierni doznają w tym miejscu szczególnego zmiłowania i zapewniają sobie pomyślność doczesną i życie wieczne”.



Przy Sanktuarium znajduje się klasztor, który jest domem macierzystym Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego, przebywających tu od 27 lipca 1947 r.

Zamiary Boże odnośnie nowego Zgromadzenia (podobnie jak to miało miejsce z wymalowaniem obrazu) zrealizował bł. Ks. M. Sopoćko (1888-1975), który z ust umierającej Faustyny usłyszał, że zgromadzenie to „rozpocznie się od nikłych, małych rzeczy i wtedy, gdy inicjatywa wyjdzie od innych”. Te słowa urzeczywistniły się kilka lat później, gdy pierwsze siostry przyjechały do Myśliborza, by 25 sierpnia 1947 r. w rocznicę urodzin S. Faustyny, swej duchowej Matki, rozpocząć życie wspólne. Nie znały wtedy słów z „Dzienniczka” Błogosławionej, która pisała:

„Dziś widziałam klasztor tego nowego zgromadzenia, zwiedzałam każdą rzecz po kolei, widziałam, że wszędzie

Opatrzność Boża dostarczyła tego, co było potrzeba. Osoby w tym klasztorze żyjące, chodziły w sukniach świeckich na razie, lecz duch panował zakonny w całej pełni" (Dz. 1154).

Obecnie Sanktuarium stało się celem pielgrzymek. Przybywający tu wierni dzielą się swoim pragnieniem Boga i wyjeżdżają obdarowani łaskami Miłosiernego Pana (o czym świadczy księga pielgrzyma). To cudowne miejsce, gdzie można doświadczyć obecności Jezusa pełnego miłości i miłosierdzia na miarę złożonej w Nim ufności jest otwarte dla wszystkich przybywających. Można tu także odprawić indywidualny dzień skupienia czy rekolekcje (cdn.).

Ks. Ryszard Raczkiewicz

PIELGRZYMKA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH I PRZYJACIÓŁ DO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ W SZCZECINIE

Tradycyjnie już po raz XX Apostolat Chorych Rodziny Miłości Miłosiernej organizuje Pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Osiedlu Słonecznym w Szczecinie. Spotykamy się jak każdego roku w parafii pw. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika przy ul. Kolorowych Domów 2 w Szczecinie Klęskowie, na Osiedlu Bukowym. Termin pielgrzymki to **25 maja 2013 r.** (sobota), godz. 10.00. Ludzi dobrej woli prosimy o pomoc w przywiezieniu osób niepełnosprawnych. Pielgrzymi przybywają z różnych parafii Archidiecezji. Zapraszamy serdecznie do udziału wszystkich



niepełno-
sprawnych
i chorych
oraz oso-
by w pode-
szłym wieku,
ich rodziny
i opiekunów,
stowarzysze-
nia i ruchy
działające na
rzecz chorych

i niepełnosprawnych. W programie od godz. 10.00 jest nabożeństwo pokutne, przyjęcie Sakramentu Chorych, a po nim przewidziany jest poczęstunek przed wyruszeniem do Sanktuarium. Podążamy wolnym krokiem, aby wszyscy poruszający się słabo, przy pomocy kul, mogli spokojnie dojść. Ufamy, że budząca się przyroda wiosenna zachęci nas do uczestniczenia w pielgrzymce, która jest okazją do integracji i wymiany doświadczeń oraz wspólnej modlitwy.



Radio Maryja
Katolicki Głos w Twoim Domu



Fale UKF w Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Szczecin - 101.6

Stargard Szczeciński - 89.4

Świnoujście - 87.7

Gryfice - 102.9

Lipiany - 99.5

Pelczyce - 107.2

Trzcianko Zdrój - 103.5

